

Andrzej Góralski, Andrzej Grzegorzcyk

Uwagi o stylach tekstów filozoficznych

1. Wprowadzenie

W działaniu intelektualnym daje znać o sobie nasza ludzka psycho-biologiczna kondycja. Człowiek, jak każde zwierzę, utrwała w sobie raz użyty schemat zachowania. Jeśli schemat ten dał zadowalający efekt, to próbuje powtórzyć go w sytuacji analogicznej. Efekt ten dotyczy także zachowań intelektualnych: kilkakrotnie powtórzony schemat wypowiedzi staje się załącznikiem stylu danego autora.

Dla zachowania się intelektualisty decydujący jest i charakterystyczny rodzaj intelektualnej wartości tekstu, na którą dany autor pozostaje wrażliwy. W dziedzinie tej podstawową rolę gra wpływ szkoły myślenia, żywej tradycji intelektualnej środowiska, wpływ nauczyciela na ucznia i uczniów na nauczyciela. Uleganie takim lub innym wpływom zależy niewątpliwie od indywidualnych właściwości umysłowych intelektualisty. Roman Ingarden i Kazimierz Ajdukiewicz zaczynali swe studia filozoficzne we Lwowie u Kazimierza Twardowskiego. Jednakże później rozwinęli się w zupełnie różnym kierunku (Jan Woleński w swej książce: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1983, Ingardena nie zalicza do filozofów tej szkoły, bowiem Ingarden uległ później w większym stopniu wpływom Edmunda Husserla niż Kazimierza Twardowskiego). Autor nie zawsze zdaje sobie sprawę z wartości jakie nim powodują.

Autor ulega też uwarunkowaniom wytworzonym przez różnego typu okoliczności. Dość ważną wśród nich jest po prostu konieczność częstego produkowania tekstów intelektualnych, związana ze znalezieniem się w określonym środowisku lub z podjęciem określonego zawodu, np. pracownika nauki, nauczyciela, kaznodzieji, polityka, dziennikarza. Okoliczności tego rodzaju skłaniają do przyswojenia

osiągnięcia pewnego stopnia rutyny ułatwiającej produkcję nowych tekstów pewnego typu.

Jedną z hipotez pracy, którą podjęliśmy, jest hipoteza o istnieniu rutyny związanej z ogólno-metodologicznym nastawieniem naszej epoki. Pierwszym punktem pracy będzie właśnie naszkicowanie owej hipotezy. Następnie przeanalizujemy próbki tekstów kilku autorów, częściowo potwierdzające hipotezę. Po czym podsumujemy badania.

2. Rutyna wiąże się z nastawieniem metodologicznym

Czasy nowożytne charakteryzują się zwiększającą się stale świadomością metodologiczną działań myślowych.

W ostatnich dziesięcioleciach potrzeba uwypuklenia własnej metodologii i usprawiedliwienia nią wniosków, do których się dochodzi, odzwierciedla się również w samym stylu wypowiedzi filozoficznych.

Rozwinięta świadomość metodologiczna powoduje pewną dwutorowość prowadzonego filozoficznego dyskursu. Zaczyna on mianowicie przebiegać równocześnie w dwu płaszczyznach, które można określić jako dyskurs główny, prowadzący do określonych wniosków o strukturze świata, oraz metadyskurs kontrolujący zgodność przebiegu dyskursu głównego z przyjętymi założeniami metodologicznymi. W konkretnym tekście filozoficznym elementy dyskursu głównego i metadyskursu mogą się ze sobą przeplatać, a nawet występować w jednym zdaniu.

Odróżnienie dyskursu i metadyskursu, języka i metajęzyka, nauki i metanauki, teorii i metateorii jest odróżnieniem ważnym i ułatwiającym zarówno percepcję tekstów filozoficznych, jak i świadome tworzenie konsekwentnych i dobrze zbudowanych tekstów. Metateorią względem teorii *T* jest taka teoria, której przedmiotem jest teoria *T*. Podobnie metadyskursem względem dyskursu *D* jest każde rozważanie, w którym przedmiotem namysłu jest sam dyskurs *D*, jego cechy lub okoliczności i warunki jego powodzenia¹.

Namysł nad metodą dyskursu *D*, nad przyjętą w nim postawą badawczą należy więc do metadyskursu.

Obok potrzeby metarefleksji kontrolującej dyskurs pojawia się dziś potrzeba skrótowości i syntetyczności wypowiedzi dyktowana nadmiarem informacji. Potrzeba ta przyczynia się przy tym do powstania pewnej mody na efektowne i – zdaniem autora – efektywne skróty. Czynniki te powodują powstanie stylu, w którym

¹ Omówione odróżnienie pozwala między innymi uchwycić pozomność pewnych wniosków lub problemów. Nie ma sensu np. zastanawiać się jakie są rzeczy same w sobie, niezależnie od tego jak je poznajemy. Bowiem cokolwiek odpowiedzielibyśmy na to pytanie, odpowiedź ta zawarta będzie w granicach naszego poznania. Własną kondycję obserwować możemy wyłącznie z punktu widzenia własnej kondycji, bowiem jakikolwiek przyjęlibyśmy sposób patrzenia lub myślenia będzie on należał do naszej kondycji. Usiłowania wyjścia poza własną kondycję można się dopatrzeć w ideach osiągnięcia Absolutu (M. Hoene-Wroński) czystej percepcji (E. Husserl) lub zainteresowania bezinteresownego.

w jednym nawet czasem zdaniu wyraża się i postawę metodologiczną i rezultat jej zastosowania.

Efekt tego rodzaju szczególnie wyraźnie można pokazać biorąc pod uwagę jeden typ zdania, charakterystyczny dla tekstów filozoficznych, a mianowicie zdanie o budowie:

$ABCDE \left\{ \begin{array}{l} \text{Postawa badawcza } A \text{ wywołuje percepcję } B, \text{ że obiekt (zwykle} \\ \text{abstrakcyjny) } C \text{ posiada pewną cechę } V \text{ lub pozostaje w relacji } D \\ \text{do innych obiektów } E \text{ (też abstrakcyjnych).} \end{array} \right.$

Mówienie o obiektach o charakterze abstrakcyjnym często jest swoistą ucieczką przed konkretem. Ucieczka w abstrakcję ułatwia zakamuflowane głoszenie uogólnień, które byłyby trywialne lub bardzo wątpliwe, gdyby je przetłumaczyć na język konkretów. W sferze abstrakcji mamy też większą łatwość rozwinięcia inwencji twórczej, zarówno przez tworzenie nowych pojęć, coraz to wyższych ich pięter, jak i efektownych zestawień. Zdania tego typu są więc wielce charakterystyczne dla utworów humanistycznych, w których autor, nie analizujący swego tekstu ulega sugestii, że ma coś ciekawego do powiedzenia. Czasem po prostu buduje swą ważność w specjalistycznym środowisku przy pomocy efektownych skojarzeń lub próbuje zawłaszczyć pewną sferę intelektualną, a odwołanie się do postawy badawczej stanowi tylko obronne zabezpieczenie się.

Opis postawy badawczej oraz rodzaju percepcji należy oczywiście do metadyskursu i pełni rolę metodologicznej kontroli dyskursu umieszczonej w ramach tego samego zdania.

Zdanie o budowie $ABCDE$ może być w porządnym utworze filozoficznym użyte jako zapowiedź lub podsumowanie rozważań szczegółowych lub dokładnych wywodów. Jeśli jednak wywody takie nie towarzyszą mu, to jest ono często rodzajem presji wywieranej na czytelnika, żeby sam dokonał pewnego wysiłku, którego autor być może nie zrobił. Styl operujący nadmiarem takich zdań można uważać za nieodpowiedzialny.

Zwróćmy teraz uwagę na pewne zwroty występujące nagminnie w tekstach humanistycznych, stanowiące opis postawy badawczej, percepcji intelektualnej i innych elementów konstrukcji $ABCDE$.

(A) Postawa badawcza

Ogólnie może być koniunkcją kilku postaw. A oto przykładowe zwroty oznaczające przyjęcie postawy badawczej:

Zdrowy rozsądek

Obserwacja codziennych faktów

Eksperymenty na szczurach

Hermeneutyka postawionego zagadnienia

Moje wieloletnie doświadczenie w zakresie badań

Podejście systemowe

Strukturalistyczna analiza faktów
Wgląd w istotę bytu
Zrozumienie kondycji ludzkiej
Badania ankietowe i analiza przypadków
Krytyczne zapoznanie się z istniejącymi kierunkami
Odpowiednia procedura badawcza
Itp.

A oto typowe zwroty łączące dwie postawy badawcze w jedną: oraz; w połączeniu z; przy uwzględnieniu; przy zastosowaniu dodatkowo; wzbogacona o itp.

(B) Percepcja intelektualna

Przykładami zwrotów określających percepcję intelektualną są:

zmuszają do uznania
prowadzą do wniosku, że
implikują, że
nasuwają przypuszczenie, że
skłaniają do postawienia hipotezy, że
wydają się wskazywać na fakt, że
niezaprzeczalnie ukazują, że
potwierdzają potoczne mniemanie, że
wzmacniają dawniejsze przypuszczenia, że
pomagają zrozumieć, że
itp.

(C) obiekty abstrakcyjne (zmienne C i E)

Za ich przykłady mogą służyć:

kondycja człowieka
istota ludzkiego życia
główne kierunki rozwoju ludzkości
trendy kulturowe w świecie
godność natury ludzkiej
specyficzna twórczość człowieka
wolność jednostki ludzkiej
poznanie intelektualne
świat wartości
itp.

(D) Relacja między obiektami

Może być złożona z modyfikatora i głównego orzecznika. Przykłady modyfikatorów:

przy właściwym rozumieniu użytych pojęć

jeśli ograniczymy się do znanych przypadków
 jeśli nie wyjdziemy poza obszar faktów stwierdzonych
toutes proportions gardées
 sensu *largo* (sensu *stricto*)
 jako czynnik dominujący
 itp.

Przykłady głównych orzeczników:

kształtuje
 zmusza do uznania znaczenia
 daje się sprowadzić do
 realizuje się poprzez
 podlega zmienności wraz
 rozwija się równolegle z
 itp.

Kombinując wyżej wymienione egzemplarze elementów *A, B, C, D, E* schematu *ABCDE* można by mechanicznie tworzyć miliony zdań filozoficznych, które przeciętny czytelnik literatury humanistycznej skłonny byłby zaaprobować jako posiadające głębszy sens i podjąć próbę zrozumienia ich treści. Dla przykładu – z wymienionych wyżej elementów możemy mechanicznie utworzyć zdanie:

Obserwacja codziennych faktów, wzbogacona o rozumienie kondycji ludzkiej (*A*), pozwalają zrozumieć, że (*B*) specyficzna twórczość człowieka (*C*), jako czynnik dominujący daje się sprowadzić do (*D*) wolności jednostki (*E*).

Mogłoby się ono znaleźć w jakimś humanistycznym traktacie.

Analiza tego typu, a w szczególności zauważenie schematu *ABCDE* w pewnym tekście, ułatwia, jak się zdaje, krytyczne ustosunkowanie się do tekstu. Pozwala mianowicie żądać od autora ścisłych określeń poszczególnych wyróżnionych elementów lub zarzucać mu brak odpowiednich określeń w danym utworze.

3. Analiza próbek tekstów i jej wyniki

Poddaliśmy analizie próbki tekstów czterech autorów, a mianowicie wybrane fragmenty: *Zasad etyki niezależnej*² Tadeusza Kotarbińskiego, *Pięciu hasał uniwersalizmu przeciw pięciu hasłom Nietzschego-Heideggera*³ Janusza Kuczyńskiego, *Egzystencji i hermeneutyki*⁴ Paula Ricoeura (kilka fragmentów w różnych przekładach) oraz *Humanizmu i celu człowieka*⁵ Karola Wojtyły.

Analizowane utwory wymieniliśmy w porządku alfabetycznym nazwisk autorów. Przedstawimy je jednak w kolejności wyznaczonej chronologią analizy. Zauważmy zarazem, że i sposób analizy był zmienny i, w pewnym stopniu, dostoso-

² T. Kotarbiński: *Pisma etyczne*. Wrocław 1987, s. 185

³ J. Kuczyński: *Uniwersalizm jako metafizologia*. Warszawa 1989. T. I, s. 73

⁴ P. Ricoeur: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawa o metodzie*. Warszawa 1985.

⁵ K. Wojtyła: *Elementarz etyczny*. WKA 1982, s. 62.

wany do właściwości badanego tekstu. W przypadku Kuczyńskiego i Ricoeura próbujemy dokonać analizy zdań. W stosunku do Kotarbińskiego i Wojtyły zabieg ten nie daje wyraźnych rezultatów, więc ich nie przedstawiamy.

3.1. J. Kuczyński - *Pięć haseł uniwersalizmu przeciw pięciu hasłom Nietzschego-Heideggera*

Metodą analizy jest schematyzacja badanych wypowiedzi. Dokonujemy jej ustalając uwagę na kolejnych akapitach tekstu oraz na zdaniach, które są kluczowe konkluzywnie. Oto treść pierwszego:

„W miejsce pierwszego hasła nihilizmu: »śmierć Boga«, może ten rodzący się i rozwijający uniwersalizm obwieścić, że Bóg dopiero się urodzi w wielkim trudzie dziejów. Nie Bóg-człowiek, ale narodzi się CZŁOWIEK-BÓG, jednakże bez przerażenia i wrogości Dostojowskiego. W przeciwieństwie do drugiego hasła nihilizmu, uniwersalizm będzie mógł bez trudu dowieść, że wartości są dziedziczne, jako jeden z najważniejszych fundamentów, na którym tworzy się nowe. Miejscem ich istotnie ma być Ziemia, z niej one wyrastają, ale dążyć winny ku niebu, nie tylko ku horyzontalnemu wypełnieniu. Stało się to zresztą i jakże symboliczne: po raz pierwszy człowiek sięgnął nieba z miejsca, które chyba tylko termin „Pancuropa” obejmuje. W odpowiedzi na jakże jednostronną i jakże faustyczną wolę mocy, uniwersalizm odpowie, że istotą bytu przejawiającego się w procesie nieustannego stawania jest WOLA PEŁNI – po prostu ontyczne dążenie do realizacji zawartych w strukturze bytu i bytów możliwości.”

Dokonujemy drobnej parafrazy umożliwiającej schematyzację:

Zdanie 1: Rodzący się i rozwijający uniwersalizm (A) może obwieścić, że (B) pierwsze hasło nihilizmu: „śmierć Boga” (C) zostaje zastąpione (= w miejsce) (D) przez: „Bóg dopiero się urodzi w wielkim trudzie dziejów” (E).

(C) i (E) są obiektami abstrakcyjnymi – hasłami;

(D) jest relacją zastępowania;

(B) jest sprawozdaniem: wskazuje się na możliwość, artykułując ją nie jako percepcję intelektualną, lecz jako swoisty akt wieszczania;

(A) jest wskazaniem czynnika sprawczego przyjętej postawy badawczej.

Zdanie 3: Uniwersalizm (A) będzie mógł bez trudu dowieść, że (B) wartości – jako jeden z najważniejszych fundamentów, na którym tworzy się nowe – (C) są dziedziczne (V).

(A) można odczytać: Ten, kto przyjmuje postawę uniwersalisty;

(B) – będąc zapowiedzią dowodu – jest rodzajem percepcji intelektualnej;

(C) jest obiektem abstrakcyjnym, wziętym wraz z cechą (V).

Pod schemat *ABCDE* podpada również

Zdanie 6: Uniwersalizm (A) odpowie (jednostronnej i jakże faustycznej woli mocy), że (B) istotą bytu przedstawiającą się w procesie nieustannego stawania się (C) jest (D) wola pełni, czyli po prostu ontycznego dążenie do realizacji zawartych w strukturze bytu i bytów możliwości (E).

Drugi akapit:

„Nie może tu zatem być mowy o wiecznym powrocie tego samego: także czwarte hasło nihilizmu przezwyćżane jest przez sam ruch dziejowości europejskiej. Nie jest to bowiem z pewnością ruch cykliczny, ale ruch naprzód: SPIRALNE WZNOSZENIE SIĘ SYZYFA. Może teraz zgodzimy się z Mounierem, że chrześcijaństwo nadało dziejom kształt linearny, choć gdzie indziej niż on będziemy szukać mechanizmów tego przekształcenia cykliów – w ruch naprzód. Ale nie jest to zwykle odrzucenie; uniwersalizm dojrzy w cyklach istotny element nadziei, którą dostarczają coraz to nowe początki, nowe pokolenia – po prostu młodość.”

Zdanie 1: Zatem (A) nie może tu być mowy o wiecznym powrocie tego samego (B); czwarte hasło nihilizmu (C) przezwyćżane jest przez (D) sam ruch dziejowości europejskiej (E).

(A) jest odwołaniem się do poprzednio podanych faktów, czyli rodzajem postawy;

(B) jest przykładem percepcji intelektualnej;

(C) i (E) są obiektami abstrakcyjnymi, zaś (D) relacją.

Pierwsza część zdania 3: Teraz (A) może zgodzimy się z Mounierem, że (B) chrześcijaństwo (C) nadało kształt linearny (D) dziejom (E).

(A) – będące odwołaniem się do poprzedniego – jest rodzajem postawy;

(B) jest rodzajem percepcji intelektualnej;

(C) i (E) są obiektami abstrakcyjnymi, zaś (D) wiążącą je relacją.

Główna część zdania 4: Ale nie jest to zwykle odrzucenie (A); uniwersalizm dojrzy, że (B) w cyklach (C) (zawarty jest (D)) istotny element nadziei (E).

(A) jest postawą badawczą;

(B) jest percepcją intelektualną, realizowaną przez główny podmiot narracji – uniwersalizm:

(C) i (E) są obiektami abstrakcyjnymi;

(D) jest entymematyczną relacją.

Trzeci akapit:

„Tym bardziej nasza odpowiedź na piąte hasło nihilizmu: nadczłowiek – nabiera nowej siły. Chodzi nie o nadczłowieka, ale o, w głębokim sensie, wiecznie młodego i wiecznie dojrzałego człowieka Europy – o CZŁOWIEKA PEŁNEGO – WSPÓLNOTE, jak chciał właśnie Goethe, a za nim Marks, lecz mędrzec weimarski wymodelował go tylko wertykalnie i bezwzględnie, indywidualistycznie. Nie dał mu bowiem – nie mógł mu dać jeszcze – rzeczywistej podstawy społeczno-historycz-

nej. Otarł się więc o aprobatę zbrodni, napisał hymn bezwzględnego indywidualizmu, graniczącego z nihilizmem, by dać jedynie nadprzyrodzone nietestyfikowalne i właściwie nierealne rozwiązanie.”

Zdanie 1 i część zdania 2 łącznie: Tym bardziej (A) nabiera nowej siły nasza odpowiedź na piąte hasło nihilizmu, że (B) (nam (C)) w głębokim sensie chodzi o (D) człowieka pełnego – wspólnotę (E).

(A) – będące odwołaniem się do wcześniejszego – jest rodzajem postawy;

(B) jest ciekawie sformułowaną percepcją intelektualną (nabiera nowej siły nasza odpowiedź, że);

(C) jest obiektem entymematycznym, zaś (E) obiektem abstrakcyjnym

(D) jest relacją, zawierającą modyfikator (w głębokim sensie) i orzecznik (chodzi o).

Czwarty akapit:

„Indywidualizm i faustyzm nie zdołają przeciwstawić się skutecznie nihilizmowi, a niekiedy nawet – mimowolnie – torują mu drogi. Dlatego też wydaje się dowiedzione przez doświadczenie historii, i intuicyjnie to wyczuwamy, że tylko wspólnotowy humanizm i konsekwentny racjonalizm mają szansę powodzenia – a nawet zwycięstwa. A one właśnie są najbliższe zasadom uniwersalizmu.”

Zdanie 2: Doświadczenie historii (A) wydaje się dowodzić, i intuicyjnie to wyczuwamy, że (B) szansę powodzenia – a nawet zwycięstwa – (C) mają tylko (D) wspólnotowy humanizm i konsekwentny racjonalizm (E).

Schemat *ABCDE* jest tu wyjątkowo przejrzysty.

Częstkowe podsumowanie wyników:

1) ogół rozpatrzonych zdań, składający się na ponad połowę analizowanego tekstu i zawierający kluczowe dla wypowiedzi myśli i konkluzje, daje się sprowadzić do przedstawionego w poprzednim paragrafie schematu *ABCDE* wypowiedzi;

2) za charakterystyczne określniki można uznać:

– w odniesieniu do postawy badawczej: uniwersalizm, personifikowany w postaci strony prowadzonego dialogu;

– w stosunku do percepcji intelektualnej: zapowiedź dowodu, akt obwieszczenia, udzielanie odpowiedzi (niekiedy odpowiedź nabiera siły), zwroty: nie może tu być mowy, może zgodzimy się że, dojrzymy, widać że, intuicyjnie wyczuwamy;

– w odniesieniu do relacji: zastępuje, dziedziczy, nadaje kształt, ma, jest, jest bliskie, jest zawarte, jest przezwyciężone, w głębokim sensie idzie o;

– w stosunku do obiektów abstrakcyjnych: zwroty określające albo są rozbudowane i rozmyte, albo skąpe i skryte;

3) wydaje się, że przeprowadzona schematyzacja zadowalająco charakteryzuje strukturę tekstu i pozwala wyróżnić pojęcia, których wyjaśnienia można by oczekiwać od autora. Tendencją autora nie wydaje się jednak skrupulatna analiza, co raczej narzucenie czytelnikowi pewnej profetycznej wizji. Tekst jest w znacznym

stopniu meta-filozoficzny, to znaczy jest w nim mowa o poglądach i systemach, a nie rozumowanie w ramach pewnego poglądu lub systemu.

3.2. P. Ricoeur – *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawa o metodzie*

Także i w tym przypadku metodą analizy jest schematyzacja badanych wypowiedzi. *Rozprawa o metodzie* to zbiór esejów. Do analizy wybierano te ich fragmenty, które wydały się konkluzywne i przystające do podjętego zagadnienia.

Tekst 1 – *Symbol daje do myślenia*, s. 58: (w przekładzie S. Cichowicza):

„Aby tę rzecz krótko rozstrzygnąć, powiem, że symbol daje do myślenia, że *cogito* jest wewnątrz bytu, a nie odwrotnie; powtórna naiwność byłaby więc równocześnie powtórny przewrót kopernikańskim, okazywałoby się bowiem, że byt, który ustanawia się w *cogito*, odkrywa, iż akt, dzięki któremu odrywa się od całości, należy nadal do bytu zwracającego się doń z wezwaniem w każdym symbolu.”

Są to dwa zdania rozdzielone średnikiem, które dają się schematyzować następująco:

Zdanie 1: Aby tę rzecz krótko rozstrzygnąć, powiem, że symbol (*A*) daje do myślenia, że (*B*) *cogito* (*C*) jest wewnątrz (*D*) bytu (*E*), a nie odwrotnie.

(*A*) jest rodzajem opisu przyjętej postawy badawczej; opis ten ma dwa człony: najpierw mówi się o zamierzonej zwięzłości, potem zwięźle określa się punkt wyjścia poznania;

(*B*) jest percepcją intelektualną;

(*C*) i (*E*) są obiektami abstrakcyjnymi, zaś (*D*) wiążącą je relacją.

Zdanie 2: Powtórna naiwność (będąca zarazem powtórny przewrót kopernikańskim) (*A*) okazuje bowiem, że (*B*) byt (*C*), który ustanawia się w (*D*) *cogito* (*E*), odkrywa, iż (*P*) akt (*Q*), dzięki któremu odrywa się od (*R*) całości (*S*), należy nadal do (*T*) bytu (*C*) zwracającego się doń z wezwaniem (*U*) w każdym symbolu (*V*).

Uwyrażnienie struktury:

Postawa *A* wywołuje percepcję *B*, że obiekt *C*, będący w relacji *D* do obiektu *E*, przeżywa percepcję *P*, iż obiekt *Q*, będący w relacji *R* do obiektu *S*, pozostaje w relacji *T* do obiektu *C*, będącego w relacji *U* do obiektu *V*.

(*A*) – powtórna naiwność (będąca zarazem...) – jest postawą poznawczą;

(*B*) – okazuje się bowiem, że – jest percepcją intelektualną; percepcja ta odnosi się do relacji (*D*) między obiektami (*C*) i (*E*); jednocześnie okazuje się, iż obiekt (*C*) (byt) przeżywa percepcję (*P*) (odkrywa, iż) obiekty (*Q*) (akt), (*S*) (całość), (*C*) (byt), (*V*) (każdy symbol) pozostające w relacjach (*R*) (odrywa się od), (*T*) (należy nadal do), (*U*) (zwraca się z wezwaniem w).

Tekst 2 – *Egzystencja i hermeneutyka*, s. 202, 203: (w przekładzie K. Tarnowskiego):

„Ontologia, którą tu proponujemy, nie daje się zupełnie oddzielić od interpretacji. Zostaje wzięta w koło, które tworzą razem: praca interpretacji i byt interpretowany. Nie jest to więc bynajmniej ontologia tryumfująca; nie jest to nawet nauka, ponieważ nie może uchylać się od ryzyka interpretacji; [...] Pomimo jednak swej niepewności ta walcząca i rozbita ontologia ma prawo stwierdzenia, że rywalizujące hermeneutyki nie są zwykłymi »grami językowymi«... [...]. Tylko hermeneutyka, pouczona przez figury symboliczne, może pokazać, że te różne modalności egzystencji należą do jednej jedynej problematyki.”

W dalszej schematyzacji tekstu (A) oznacza postawę badawczą, (B) percepcję, (C) i (E) obiekty abstrakcyjne, (D) relację między obiektami.

Zdanie 1: Ontologia, którą tu proponujemy (C), nie daje się zupełnie oddzielić od (D) interpretacji (E).

Zdanie 2: (C) zostaje wzięte w (D) koło, które tworzą razem praca interpretacji i byt interpretowany (E).

Zdanie 3: (C) bynajmniej nie jest (D) ontologią tryumfującą (C’),

Zdanie 4: [Ontologia] nie mogąc uchylać się od ryzyka interpretacji (C’’) nie jest nawet (D) nauką (E).

Zdanie 5: Pomimo jednak swej niepewności ta walcząca i rozbita ontologia (A) ma prawo do stwierdzenia, że (B) rywalizujące hermeneutyki (C) nie są (D) zwykłymi »grami językowymi” (E).

Zdanie 6: Tylko pouczona przez figury symboliczne hermeneutyka (A) może pokazać, że (B) te różne modalności egzystencji (C) należą do (D) jednej jedynej problematyki (E).

Tekst 3 – *Świadomość i nieświadomość*, s. 225 (w przekładzie H. Igalson):

„...Następnie wyszliśmy poza ten realizm nieświadomości, wedle którego świadomość jest tylko »miejscem« w topice poszczególnych instancji. Próbowaliśmy więc ujmować świadomość oraz nieświadomość jedną przez drugą, przeciwstawiając je sobie zgodnie z Kantowską opozycją wielkości negatywnych. [...] Pozwoliliśmy się prowadzić fenomenologii ducha w sensie Heglowskim. »Świadomość«, której inność stanowi nieświadomość, nie jest obecnością wobec siebie, a percepcją treści, lecz zdolnością do odtworzenia drogi, jaką przebywają figury Ducha. Hermeneutyka tych figur wykorzystująca symbole, w których figury te się rodzą, wydała się nam prawdziwym partnerem hermeneutyki regresywnej; sens tej ostatniej ujawnia się w momencie, gdy z kolei progresywna hermeneutyka fenomenologii ducha okazuje się dla niej jej własną innością. A wtedy jako inność własnej inności jawi się sobie sama nieświadomość jako przeznaczenie przeciwstawione dziejom postępującym naprzód ku całkowitemu, nie osiągniętemu jeszcze spełnieniu ducha.”

Schematyzacja, stosująca ustalone uprzednio oznaczenia:

Zdanie 1: Następnie wyszliśmy poza ten realizm nieświadomości (A), wedle którego...

Zdanie 2: Próbowaliśmy więc (A) świadomość (C) oraz nieświadomość (E) ujmować jedną przez drugą (D).

Zdanie 3: Zgodnie z Kantowską opozycją wielkości negatywnych (A) przeciwstawiając je (D) sobie (C,E).

Zdanie 4: Pozwoliliśmy się prowadzić fenomenologii ducha w sensie Heglowskim (A).

Zdanie 5: „Świadomość”, której inność stanowi nieświadomość (C), nie jest (D) obecnością wobec siebie, apercepcją treści (E).

Zdanie 7: Hermeneutyka tych figur (C), wykorzystująca symbole, w których figury te się rodzą (A), wydała się nam (B) (że jest) prawdziwym partnerem (D) hermeneutyki regresywnej (E).

Zdanie 8: Sens tej ostatniej (A) ujawnia się w momencie, gdy (B) progresywna hermeneutyka (C) okazuje się jej własną innością dla (D) fenomenologii ducha (E).

Zdanie 9: A wtedy jako inność własnej inności (A) jawi się sobie sama (B) nieświadomość jako przeznaczenie (C) przeciwstawiona (D) dziejom (postępującym naprzód...) (E).

Tekst 4 – „Wyzwanie semiologiczne: problem podmiotu”, s. 274 (w przekładzie E. Bieńkowskiej):

„Tak więc hermeneutyka filozoficzna ma pokazać, w jaki sposób sama interpretacja zakorzenia się w strukturze bycia w świecie. A więc najpierw mamy bycie w świecie, potem rozumienie, potem interpretowanie, wreszcie wysławianie. Kolisty charakter tej drogi nie powinien nas odstraszać. To prawda, że wszystko to mówimy ze środka mowy, lecz mowa jest tak zbudowana, że jest zdolna wskazać na grunt istnienia, z którego wyrasta i samą siebie rozpoznać jako sposób bycia, o którym właśnie mówi. Ta kolistość między mówię i jestem kolejno daje inicjatywę funkcji symbolicznej oraz jej egzystencjalnemu i popędowemu zakorzenieniu. Koło to wcale nie jest kołem błędnym – jest to żywy krąg zataczany przez wyrażanie i byt wyrażany.

A skoro tak, hermeneutyka, przez którą musi przejść filozofia refleksyjna, nie powinna się ograniczać do efektów znaczących i podwójnego sensu: powinna śmiało zostać hermeneutyką istnienia. Tylko bowiem w ten sposób można przezwyciężyć złudzenia i uproszczenia cogito idealistycznego, subiektywistycznego, solipsystycznego. Jedynie ta hermeneutyka istnienia może objąć równocześnie apodyktyczną pewność kartezjańskiego »myślę« i niepewności, a nawet kłamstwa i złudzenia na temat siebie, nagminne u świadomości bezpośredniej; jedynie ona potrafi połączyć pogodną afirmację »jestem« i dręczącą wątpliwość »kim jestem«.”

Zdanie 1: Tak więc hermeneutyka filozoficzna (A) ma pokazać w jaki sposób (B) sama interpretacja (C) zakorzenia się w (D) strukturze bycia w świecie (E).

Zdanie 2: A więc mamy (B) (uporządkowanie (D)): najpierw bycie w świecie (C'), potem rozumienie (C''), potem interpretowanie (C'''), wreszcie wysławianie (C''').

Zdanie 3: Kolisty charakter tej drogi (C) nie powinien odstraszać (D) nas (E).

Zdanie 4: To prawda, że wszystko to mówimy ze środka mowy (A).

Zdanie 5: Lecz mowa jest tak zbudowana, że (A) jest zdolna wskazać na (B') grunt istnienia, z którego wyrasta (C'), i samą siebie rozpoznawać jako (B'') sposób bycia, o którym właśnie mówi (C').

Zdanie 6: Ta kolistość między mówię i jestem (C) kolejno daje inicjatywę (D) funkcji symbolicznej (E') oraz jej egzystencjalnemu i popędowemu zakorzenieniu (E'').

Zdanie 7: Koło to (C') wcale nie jest (D) kołem błędnym (C'').

Zdanie 8: (C) jest to (D) żywy krąg zataczany przez wyrażanie i byt wyrażany (E).

Zdanie 9: A skoro tak (A), hermeneutyka, (przez którą...). (C), nie powinna ograniczać się do (D) efektów znaczących i podwójnego sensu (E).

Zdanie 10: (C) powinna śmiało zostać (D) hermeneutyką istnienia (E).

Zdanie 11: Tylko bowiem w ten sposób (A) można przezwyciężyć złudzenia i uproszczenia (B) cogito idealistycznego (C'),... .

Zdanie 12: Jedynie ta hermeneutyka istnienia (A) może objąć równocześnie (B) apodyktyczną pewność kartezjańskiego „myśle” (C') i niepewności, a nawet kłamstwa i złudzenia na temat siebie, nagminne u świadomości bezpośredniej (C'').

Zdanie 13: Jedynie ona (A) potrafi połączyć (B) pogodną afirmację „jestem” (C') i dręczącą wątpliwość „kim jestem?” (C'').

Częstkowe podsumowanie wyników:

1) Odnosnie struktury wypowiedzi:

– jedna piąta wypowiedzi daje się sprowadzić do schematu podstawowego *AB-CDE* (postawa *A* wywołuje percepcję *B*, że obiekt *C* pozostaje w relacji *D* do obiektu *E*);

– jedno ze zdań – drugie z pierwszego tekstu – jest bardziej złożone: ciąg *AB-CDE* pełni funkcję *A* w innym ciągu;

– ponad jedną trzecią tekstu stanowią zdania orzekające typu *CDE* (obiekt *C* pozostaje w relacji *D* do obiektu *E*); niektóre z nich pełnią funkcję *A* dla kolejnej wypowiedzi;

– jest sporo ciągów niepełnych, w rodzaju *ABC* (pięć) i *ACDE* (trzy);

– zdarzają się zdania (trzy) będące czystymi stwierdzeniami postawy badawczej; takie na przykład jak: To prawda, że wszystko to mówimy ze środka mowy;

2) Za charakterystyczne określniki można uznać:

– w odniesieniu do postawy badawczej:

- czynności: rozpatrzenie symbolu, wyjście poza realizm nieświadomości, próbowanie, zastosowanie opozycji wielkości negatywnych, uznanie inności własnej inności, badanie budowy mowy, dostrzeżenie kolistości wyrażania i bytu wyrażanego;

- postawy: powtórna naiwność, przyzwolenie na fenomenologię ducha, pocucie przez figury symboliczne, hermeneutyka (figur, wykorzystująca symbole, progresywna, regresywna, filozoficzna, istnienia);

– w stosunku do percepcji intelektualnej:

- stwierdzenia konkluzyjne: daje do myślenia że, okazuje bowiem że, ma prawo do stwierdzenia że, może pokazać że, wydała się nam, ma pokazać w jaki sposób, jest zdolna wskazać na ,samą siebie rozpoznaje jako, można przewyżnić złudzenia i uproszczenia;

- stwierdzenia opisujące mechanizm percepcji: odkrywa iż, ujawnia się w momencie gdy, jawi się sobie sama, obejmuje równocześnie, potrafi połączyć;

– w odniesieniu do relacji:

- jest, jest to, jest wewnątrz, nie jest, nie jest bynajmniej, nie jest nawet;
- ustanawia się w, odrywa się od, zwraca się z wezwaniem w, zostaje wzięte w, należy do, przeciwstawia, zakorzenia się w;
- należy nadal do, nie daje się zupełnie oddzielić od, ujmuje jedno przez drugie, okazuje się jej własną innością dla, kolejno daje inicjatywę;
- nie powinien odstraszać, nie powinien ograniczać się do, powinien śmiało zostać;

– w stosunku do obiektów abstrakcyjnych:

- *cogito*, byt, akt, całość, interpretacja, nauka, świadomość, nieświadomość, wystawienie, koło, hermeneutyka;

- każdy symbol, ontologia którą proponujemy, ontologia triumfująca, rywalizujące hermeneutyki, apercpcja treści, fenomenologia ducha, nieświadomość jako przeznaczenie, bycie w świecie, funkcja symboliczna, błędne koło, hermeneutyka istnienia, *cogito* idealistyczne;

- zwykle „gry językowe”, różne modalności egzystencji, jedna jedyna problematyka, obecność wobec siebie, postępujące naprzód dzieje, struktura bycia w świecie;

- koło które tworzą razem praca interpretacji i byt interpretowany, ontologia nie mogąca uchylać się od ryzyka interpretacji, zdolność do odtworzenia drogi jaką przebywają figury ducha itd;

3) Stwierdzamy duże bogactwo wymienionych wyżej określników.

4) Wydaje się, że do analizy rozpatrzonego tekstu – oprócz schematyzacji i elementów statystyki modalności – warto by wprowadzić dalsze środki opisu, na przykład próbę uchwycenia jakiegoś „kośca wypowiedzi”.

Wszystkie przytoczone fragmenty są w znacznym stopniu metafizyczne. Jest w nich opisywana pewna postawa metodologiczna i ustosunkowanie się do tekstów filozoficznych, które to metapostawy mają zdaniem autora wpływać uzdrawiająco na sam filozoficzny pogląd na świat. Jest więc w postawie autora coś z profetyzmu.

I jeszcze jedno, na koniec – obaj wymienieni do tej pory autorzy objawiają dużą niefrasobliwość w tworzeniu używanych określników.

3.3. K. Wojtyła – *Humanizm a cel człowieka*

Na całość rozdziału składa się sześć akapitów. Akapit pierwszy jest przytoczeniem pewnych poglądów, z którymi autor zamierza polemizować. Jego własny wykład zaczyna się od akapitu 2. Przytoczymy akapity 2, 3, 4:

Akapit 2:

„Sedno sprawy stanowi w tym wypadku zagadnienie celu. Czy Bóg jest celem człowieka i w jakim znaczeniu nim jest? Odpowiedź na to pytanie prowadzi poprzez przemyślenie prawdy o stworzeniu. Przed aktem stworzenia był tylko Bóg, a poza NIM nicość. Stworzenie dało początek bytom przed Bogiem. Powołując te byty do istnienia, Bóg nie mógł jednak szukać w nich jakiegoś uzupełnienia swej doskonałości. Bezwzględna pełnia bytu i dobra, jaką jest Bóg z natury rzeczy, nie może być uzupełniona. Tym niemniej stworzenia są dziełem Boga, a ich powołanie do istnienia zakłada akt Jego woli. Wola zawsze dąży do celu, a celem woli zawsze jest dobro. Ponieważ dobro zawarte w stworzeniu obiektywnym (tj. w bycie stworzonym) nie może doskonalic samego Boga, zatem może ono tylko ujawniać Boga”.

Akapit 3:

„Pozostaje ono przecież na zewnątrz Niego, podczas gdy to, co doskonalili dany byt, musi tkwić wewnątrz niego, być w jakiś sposób w nim samym. Stworzenie w znaczeniu obiektywnym, które jest poza Bogiem, o tyle jest dla Niego dobre, że uzewnętrznia doskonałość bytowania, która w całej bezwzględnej pełni jest Bogiem samym. Różne stworzenia uzewnętrzniają tę doskonałość w różnym stopniu, w zależności od tego, czy same są obiektywnie bardziej czy też mniej doskonałe. Istnieje obiektywna hierarchia bytów, czyli hierarchia dóbr – dlatego »czyli«, ponieważ samo uhierarchizowanie bytów zależy od stopnia ich wewnętrznej doskonałości, a doskonałość bytu to tyle samo co dobro w obiektywnym słowa znaczeniu.”

Akapit 4:

„Przy takiej strukturze świata stworzonego Bóg jest siłą faktu celem wszystkich stworzeń, zarówno obdarzonych świadomością, jak i nie obdarzonych nią. Każdy bowiem byt stworzony, przez to, że jest i przez to, czym jest, uzewnętrznia w jakiejś mierze tą bezwzględną doskona-

łość bytu, jaką jest Bóg. Ażeby jednak osiągnąć ten cel, ażeby uzewnętrznić tę swoją celowość, byty stworzone nie muszą bynajmniej niejako wychodzić z siebie czy też, tym bardziej jakoś zaniedbywać lub zapoznawać siebie. Wręcz przeciwnie, byłoby to całkowicie niezgodne z tamtą ich celowością. Ażeby jak najpełniej osiągnąć ten cel, ażeby jak najlepiej ujawnić, kim jest Bóg, ich stwórca, Pierwsza Przyczyna tego, że są, oraz tego, czym są, powinien każdy byt stworzony być po prostu jak najbardziej sobą, oraz osiągnąć całą pełnię tej doskonałości, do jakiej jest zdolny z samej swojej natury. Bóg jako cel wszystkich stworzeń nie odrywa tychże stworzeń od siebie i od własnej ich immanentnej doskonałości, wręcz przeciwnie, w tej doskonałości jeszcze je o wiele mocniej niejako osadza i gruntuje. Bóg jako cel człowieka bynajmniej tego człowieka nie odciąga od jego własnej doskonałości, ale go w tej pełni tym mocniej osadza i gruntuje. Wszystko, co jest rzeczywistą doskonałością człowieka, co w jakimkolwiek kierunku go realnie udoskonala, równocześnie ma za cel Boga, jest pośrednio ujawnieniem Jego doskonałości, Jego pełni, i to bez względu na to, czy bywa przez kogośkolwiek w ten sposób uświadomione, czy nie.”

Tekst ma charakter opisu pewnej sytuacji ontologicznej. Elementy metadyskursu są w nim rzadkie lub ukryte. Więcej: w całości tekstu nie ma ani jednego zdania mającego strukturę *ABCDE*. Występują, oczywiście, struktury częściowe, np. *AB*, *BCDE* itp, jednakże nie często, przeważają bowiem zdania orzekające *CDE* i podobne im.

Jako wyraźnie określoną postawę badawczą znajdujemy w trzecim zdaniu akapitu 2 zwrot: „przemyślenie prawdy o stworzeniu”.

Z pewnym przybliżeniem jako postawę badawczą możnaby opisać też zwrot: „przy takiej strukturze świata stworzonego”, choć raczej jest to założenie wchodzące w skład ontologicznego charakteru dyskursu. Element metadyskursu jest suponowany, można mianowicie domyślać się, iż przytoczony zwrot daje się oddać zwrotem: „przy takiej wizji struktury świata stworzonego”, mającym charakter określenia postawy badawczej.

Innych odwołań do postawy badawczej nie ma.

Za percepcje poznawcze można uznać zwroty:

– „Odpowiedź na to pytanie prowadzi poprzez...” (zd. 3 ak. 2);

– „... i to bez względu na to, czy bywa przez kogośkolwiek w ten sposób uświadomione, czy nie” (zd. 8 ak. 4).

Zdanie 2 akapitu 3 zawiera konstrukcję słowną: „Stworzenie w znaczeniu obiektywnym, które... uzewnętrznia...”, dającą interpretować się jako ukryta percepcja poznawcza.

Podobnie jest ze zdaniem 2 akapitu 4: „Przez to, że jest i przez to, czym jest... uzewnętrznia w jakiejś mierze...”.

W analizowanym tekście znajdujemy także odwołania metajęzykowe będące wyjaśnieniem własnego stanowiska:

- „... i w jakim znaczeniu ...” (zd. 2 ak. 2);
- „... dlatego »czyli«, ponieważ...” (zd. 5 ak. 3).

Obiekty są pojęte realistycznie. Zdecydowanie najczęściej występują dwa:

- Bóg (także: doskonałość bytowania, bezwzględna pełnia bytu, bezwzględna doskonałość bytu, cel wszystkich stworzeń, inne);
- byt (także: byt stworzony, stworzenie, człowiek).

Może najbardziej charakterystyczne dla tekstu Karola Wojtyły są orzeczniki:

- ich pierwsza grupa wyznaczona jest przez różne zastosowania czasownika „być”: jest, są, jest pośrednio, jest siłą faktu, jest obiektywnie, jest z natury rzeczy, jest w jakiś sposób, jest o tyle, jest w całej bezwzględnej pełni, jest zawsze itp,
- grupa druga to orzeczniki w rodzaju: może tylko ujawniać, musi tkwić we-wnątrz, nie mógł jednak szukać, nie może być uzupełniona, nie muszą bynajmniej niejako wychodzić z itp.;
- grupa trzecia to orzeczniki z modyfikatorami stopniowania: uzewnętrznia w jakiejś mierze, jak najpełniej osiągnąć, jak najlepiej ujawnić, jeszcze o wiele mocniej niejako osadza i gruntuje, powinien być po prostu jak najbardziej itp.;
- i wreszcie pozostałe, w rodzaju: zawsze dąży do, doskonali, zależy od, istnieje, to tyle samo co itp.

Na koniec zauważmy, że zwrot: „Przez to, że jest i przez to, czym jest...” można rozumieć zarówno przyczynowo, genetycznie, jak i logicznie.

Pozostaje otwarte pytanie: co to znaczy: przez to, że *p*, *q*?

Analogiczne pytania o znaczenie można postawić w stosunku do wielu orzeczników, np. co znaczy: „uzewnętrzniać”?

W porównaniu z poprzednimi autorami styl Wojtyły odznacza się większą jasnością.

Tekst obok wykładu ontologii posiada aspekty wychowawcze; na przykład fragment końcowy napisany jest „od serca”:

„Owszem, jest wiele powodów po temu, ażeby widzieć w tym jakąś wysoką erupcję możliwości ludzkich. Zaś człowiek czyż nie jest najbardziej sobą właśnie wówczas, kiedy aktualizują się w nim najwyższe możliwości? Przecież z pewnością nie wówczas, kiedy one w nim drzemią i marnieją. Miłość zaś jest aktualizacją najwyższych możliwości człowieka”.

3.4. T. Kotarbiński - *Zasady etyki niezależnej*

Pójdziemy po drodze wytyczonej w poprzednim paragrafie, dostosowując ją do osobliwości analizowanego tekstu.

Bierzemy zeń pod rozagę pięć kolejnych akapitów, zawierających wykład zapowiadanej tytułem treści.

Akapit 1 najpierw ustala dziedzinę badań i nazywa ją etyką w węższym sensie, potem stawia problem w słowach:

„...Przy tym motywy, zamiary, czyny, osoby moralnie dodatnie, dobre w sensie moralnym, będziemy nazywali, jeśli zgoda na to, czcigodnymi, a moralnie ujemne, złe w sensie moralnym haniebnymi. Taką proponuję terminologię, sądzę bowiem, że mówiąc o wartościach moralnych ma się pospolicie na myśli te swoiste jakości ocenianych zamierzeń, czynów itd, które je charakteryzują właśnie jako godne szacunku lub godne pogardy. To nie znaczy po prostu „szanowane” lub „pogardzane”, gdyż można się mylić w ocenach i szanować faktycznie coś godnego pogardy lub gardzić faktycznie czymś godnym szacunku. Godne szacunku, czyli czcigodne jest to, co zasługuje na szacunek, godne pogardy, czyli haniebne jest to, co zasługuje na pogardę. Jeśli tak, to w następujący sposób możemy ująć zadania, które sobie stawiamy: wypadnie nam zdać sobie sprawę z tego, co jest czcigodne, a co haniebne.”

Akapit 2 cały poświęcony jest opisowi metody:

„Postawiwszy zagadnienie, obierzemy z kolei metodę dochodzenia do uzasadnionej na nie odpowiedzi. Ma to być metoda o charakterze empirycznym. Aby ją opisać, nie od rzeczy będzie posłużyć się analogią. Ludzie dobrze znają jakość, której doznają mówiąc o pewnych cieczach, że są „kwaśne”. I z pewnością zadawano sobie od wieków pytanie, które to ciała są kwaśne. W pierwszej fazie dociekań powyróżniano wiele takich ciał, np. soki określonych owoców itp. Następnie chemia przystąpiła do rzeczy i stwierdziła pewną wspólność swoistą w budowie drobin ciał kwaśnych. Rozglądając się dokoła, wyróżniano od niepamiętnych czasów np. obiekty żółte. Wzięła je na warsztat fizyka i stwierdziła, że ich swoistą własnością jest wysyłanie lub odbijanie fal świetlnych o określonej częstotliwości drgań. Otóż proponuje się tutaj analogiczną metodę: zrazu wyróżnić w otoczeniu, drogą niejako rozglądu, postaci zachowania się czcigodne, respective haniebne tak, jak przy wyróżnianiu rzeczy żółtych. Po prostu dobrze się przyjrzyć, w warunkach dobrej widoczności, badanym obiektom, z tą różnicą, że w przypadku żółtości wystarczyło przyglądać się w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc obserwować wzrokowo; natomiast w przypadku czcigodności lub haniebności trzeba będzie konstatować to lub tamto w drodze uprzątniania sobie badanego czegoś sposobem, który psychologowie nazywają częstokroć przedstawianiem nie będącym wyobrażeniem, ot tak, jak np. przy uprzątnianiu sobie treści przepisów, ceny towarów, plany działań itd.”

Akapit 3 jest dokładniejszym omówieniem jednego z warunków stosowania metody:

„Zacznę tedy od zdania sprawy z dokonanego już rozglądu w działaniach moralnie dodatnich i moralnie ujemnych, streszczając, jak sądzę, wyniki wspólnego naszego zwykłego, często powtarzanego doświadczenia. Które działania są oczywiście czcigodne, które oczywiście haniebne? „Oczywiście” nie w sensie widzenia oczami, lecz w tym samym sensie, w jakim 2x2 jest oczywiście 4, w jakim ojciec jest oczywiście starszy od syna, albo przykrość silnego bólu zęba jest oczywiście większa niż przykrość z powodu włożenia do ust przesolonego kawałka mięsiwa...”.

Akapit 4 jest (zapowiadanym w akapicie poprzednim) sprawozdaniem z zastosowania tej metody:

„Dobrzy ludzie przygarnęli biedną sierotę i wychowują dziecko jako własne z całą troskliwością. Zasługują przeto oczywiście na szacunek.” Dalej dużo innych przykładów, i pozytywnych i negatywnych, jak np. „A czy nie gardzimy mieszkańcami osiedla, gdzie z każdego złamanego płota i z każdego zaśmieconego kąta wyziera niedbalstwo, opieszałość, nieróbstwo, lenistwo?”

Akapit 5 jest uogólnieniem zapowiedzianym w opisie metody:

„Ale dość przykładów uprzytomnień. Spróbujmy zebrać razem wszystkie uogólnienia, które się z nich wylaniają i które się sygnalizowało szkicowo przy ich okazji. Wartość moralna czynu dodatnia lub ujemna, i miara tej wartości zależy oczywiście od tego, w jakiej mierze i do którego krańca amplitudy któregoś z wahań następujących, motywacyjnie wyznaczonych, zbliża się ten czyn. Podaję antytezy motywów: 1) dobroć – okrucieństwo; 2) uczciwość – nieuczciwość; 3) bohaterstwo – tchórzostwo; 4) dzielność – opieszałość; 5) opanowanie – uleganie pokusom”.

Całe akapity 2 i 3 można uważać za metadyskurs względem ocen etycznych. Wobec tego streszczeniem całości wywodów Kotarbińskiego – wraz z dalszymi akapitami, których nie cytujemy – mogłoby być zdanie typu *ABCDE* mówiące coś w rodzaju:

Przyjąwszy metodę empiryczną omówioną w akapicie 2 i 3 możemy uogólnić uzyskane tą drogą oceny etyczne w postaci stwierdzenia, że moralnie chwalebne postępowanie jest postępowaniem zgodnym z motywacją opiekuna społecznego. Autor jednak nie widzi potrzeby takiego podsumowania swoich wywodów.

Konstrukcja treści jest niesłychanie klarowna. Najpierw dokładny opis zamierzenia intelektualnego, potem jego precyzyjne wykonanie. Zdania na ogół krótkie, o jasnej budowie. Konstrukcja poszczególnych zdań całkowicie podporządkowana zamierzonemu biegowi myśli. Stąd analiza metodologiczna poszczególnych zdań nie wydaje się celowa. Rola każdego zdania w całym zamierzeniu intelektualnym jest ściśle określona. Klarowność konstrukcji ułatwia przy tym ewentualną krytykę. Polemista ma uwydatnioną rolę każdego słowa.

Polemista może np. nie być zadowolony z użycia w pierwszym akapicie słowa „pogarda”. Jest bowiem mowa, że czyny, a także osoby moralnie złe będzie się nazywało haniebnymi, a haniebne są określone jako godne pogardy. Można mieć wątpliwość czy jakakolwiek osoba jest godna pogardy. Przeciwnie, być może każda jest godna miłości lub współczucia. Tak więc utożsamienie zła moralnego z haniebnnością i pogardą jest już pewnym wyborem aksjologicznym, jest pewną nobilitacją pogardy, a nie tylko konwencją w nazywaniu, jak to sugeruje autor. Niektórzy ludzie powiedzieliby, że współczują, ale nie gardzą „mieszkańcami osiedla, gdzie z każdego złamanego płota...”, jak suponuje autor przy końcu akapitu 4. Odwołanie się do domniemanego konsensusu w sprawie szafowania pogardą i oburzeniem jest słabą stroną argumentacji. Można uważać, że w samym sformułowaniu „godne szacunku” i „godne pogardy” kryje się u Kotarbińskiego to odwoływanie się do domniemanego konsensusu, które wyraża eksplicite użycie liczby mnogiej „gardzimy” i „radziłyśmy przeciwstawić” w końcowych zdaniach akapitu 4. Etyka Kotarbińskiego byłaby więc pewną wersją etyki budowanej na domniemanym ogólnoludzkim konsensusie. Ten typ uzasadnienia systemu etycznego ma swoją krytykę. Można zarzucić autorowi, że tego elementu swojej metody nie uwypukla i nie poddaje analizie,

Pokazujemy obszernie możliwą polemikę żeby podkreślić zalety stylu. Tekst dobrze napisany, to taki, względem którego jego przeciwnik potrafi ściśle i jasno wysunąć określone zarzuty, a formułując zarzuty może wskazać wyraźne miejsca w tekście, z którymi polemizuje.

Zarówno u Kotarbińskiego, jak i u Wojtyły ma się wrażenie istnienia troski autora o utrzymanie pewnych literackich walorów stylu. Styl obu autorów ma znamiona dydaktyzmu. U Kotarbińskiego jest to dydaktyka wytrawnego nauczyciela, u Wojtyły raczej wytrawnego kaznodziei. U obu widać troskę o przeżycia odbiorcy. Przytoczony końcowy fragment rozdziału tekstu Wojtyły jest rodzajem perswazji za przyjęciem postawy określonej słowem miłość. U Kotarbińskiego w całości tekstu jest wyraźna perswazja za przyjęciem postawy opiekuna spolegliwego.

Kotarbińskiemu ze wszystkich wymienionych autorów najbardziej zależy na osiągnięciu wspólnego języka ze swymi odbiorcami. Dlatego polemista ma z nim od razu wspólny język. Natomiast w przypadku pozostałych autorów polemista musi najpierw zbudować własną interpretację tekstu autora i dopiero potem może z nią polemizować.